

OGRÓD DŹWIĘKOWY

Dlaczego ? Bo stworzyli je artyści z grupy B.I.E.D.A (Biuro Interwencyjnej Edukacji i Dydaktyki Artystycznej) - kompozytor Suavas (Sławomir) Lewy i rzeźbiarz Andrzej Czapliński, znani głównie od strony... dupy Tuwima. Ale nazwę można też wywodzić z metody upcyclingu, czyli wykorzystania śmieci ze złomowisk. Fragmenty gazowych butli, stare garnki, pocięte blachy, nikomu niepotrzebne sprężyny - z tego właśnie wykonane są dźwiękowe maszyny Lewego i Czaplińskiego. Ich fantazja znalazła inspirację w dziełach klasyków nowej muzyki - Johna Cage'a i Luigiiego Russolo. Pierwszy głosił, że *wszystko jest muzyką*, że tak naprawdę cisza nie istnieje. Drugi sto lat temu opublikował manifest "Sztuki hałasów" i skonstruował swoje hałasofony. Drugim źródłem pomysłów była dziecięca fantazja - mali uczestnicy warsztatów muzyczno-plastycznych w Muzeum Miasta projektowali grające maszyny. W ten sposób powstał m.in. grający ser, czyli "dźwiękdamer" i "ławnnino", czyli połączenie ławki i pianina (na zdjęciu). Są też metalowe bębny ze starych garnków, grająca rzeźba, w której dźwięki wydają ukryte wewnątrz sprężyny, a także instrument dęty ze specjalną dmuchawą i ośmioma piszczałkami. Pięć parkowych urządzeń pozwala rodzinie lub grupce przyjaciół tworzyć całkiem złożoną muzykę.